

(IlTempo.it - A.Austini) "Problem", który powtarza się co roku: gdzie umieścić Seydou Doumbię? Roma znajduje się w obliczu konieczności pokierowania sprzedażą Iworyjczyka, gracza całkowicie poza planami technicznymi, który kosztuje około 6 mln euro brutto rocznie (ma umowę do 2019 roku) i którego nie jest w stanie sprzedać definitywnie.

Również dlatego, że ryzyko strat w budżecie jest bardzo wysokie, po tym jak pozyskała go za 14,4 mln euro plus 1,5 mln bonusów w styczniu 2015 roku. Po zakończeniu przygody z Basel, pozytywnej pod względem liczb, ale nie finałowego epilogu (Szwajcarzy go nie wykupili), wydawało się, że Doumbia znalazł zespół. Wszystko było gotowe, aby złożyć podpis ze Sportingiem Lizbona, gotowym pozyskać go na wypożyczenie z prawem do wykupu za około 6 mln euro, związanym z serią warunków (20 goli Iworyjczyka lub awans do Ligi Mistrzów). Transakcja nie doszła jednak do skutku w punkcie kulminacyjnym. Powód? W Portugalii mówią o bonusie za podpis żądanym przez agenta i odrzuconym przez portugalski klub.

Za odrzuceniem ze strony Seydou jest jednak oferta, jak się wydaje dogodniejsza, którą złożyło mu Fenerbahce. Roma dała zgodę Turkom na negocjowanie z napastnikiem, o ile zostaną powtórzone warunki transferowe ustalone ze Sportingiem odnośnie sprzedaży karty. Negocjacje muszą jednak wystartować. Cień Doumbii nakrywa nadal budżet Giallorossich.

Autor: abruzzi